

Nowiny Raciborskie.

W sprawie przechowywania chorągwi w kościołach

wydał ks. Kardynał Parocchi, wikary generalny czyli zastępca Ojca św. w diecezji rzymskiej, na dniu 29-go Marca b. r. następujące rozporządzenie.

„Co się tyczy dzisiejszej sprzeczki odnośnie do wnoszenia chorągwi do kościołów, przypominamy ks. proboszczom odnośnie odpowiedź wydaną przez odnośną kongregację św. Officium na dniu 31 Sierpnia 1887, która brzmiała, jak następuje:

Co się tyczy wnoszenia chorągwi do kościoła, nie można ich dopuścić, chyba żeby to były chorągwie bractw kościelnych, a także i te, które zostały poświęcone. Polecamy skrupulatne przestrzeganie tego przepisu św. kongregacji, aby osiągnąć jednomyślność w praktyce, która jest niezbędnie potrzebna, żeby uniknąć zgubnych następstw.”

Tak więc widzimy z tego przepisu Kościoła, że chorągwie jedynie bractw kościelnych i inne poświęcone przez władzę duchową mają wolny wstęp do kościołów; niepoświęcone zaś w żaden sposób nie mogą być wpuszczone do kościoła. Oby ten przepis kościelny zapamiętali sobie wszelkie związki, a z pewnością nie potrzebowaliby wchodzić w zatarg z proboszczami kościołów.

Projekt rządowy przeciw biur stręczycielom.

Rząd pruski przygotował projekt ustawy, którego ostrze skierowane jest przeciwko biur stręczycielom. Jest to ustawstwo dla właścicieli ziemskich z prowincji wschodnich, uskarżających się już od dawna, że biura te kuszają robotników do wychodźstwa na zachód i tem samem ogalają rolnictwo z najniezbędniejszej siły roboczej.

Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Skoro pierwsze odbłyski świtania zamajaczyły na dalekim wschodzie, Marko zerwał się z postania, uciął żonę i zabierał się do odejścia.

Pomimo największej ostrożności, z jaką cygan wstał z siemi, Arwsza podniosła głowę i spojrzała na Marka; nie dla tego, żeby go pytać, dokąd idzie, lecz żeby raz jeszcze przypatrzeć się ulubionemu wnukowi. On skinął ręką ku wschodowi z wymownym spojrzaniem; stara lekkim skinieniem głowy odpowiedziała na to przytwierdzająco; poczem obrócił się ku innemu cyganom spoczywającym na polance. Wnet, jak gdyby na głos komendy, serwali się wszyscy na nogi, pospieszyli za Markiem i zniknęli wraz z nim w głębokim wąwozie, jeszcze w ciemnościach porannym.

Opodal zamku na małym wzgórzu stał dąb samotny i opuszczony. Jakby kława ciążyła nad tem miejscem; nie tylko drzewo sterczało wśród wiosny suchym konarem, ale nawet cały wzgórek nie przywdział zielonej szaty. W okolicy dębu siemia była naga i bezpłodna, po za drzewem widać się dawało kilka zagłębionych nie czkłem siemią wypełnionych,

To jest najprawdopodobniej główny powód nowego prawa, lubo rząd dla uspokojenia liberalnej opozycji, broniącej stale swobody przesiedlania się, inne wytoczyć zamierza powody. Potrzebę ograniczenia określonego powyżej stręczycielstwa uzasadnia się w ten sposób, że znaczna część stręczycieli składa się z ludzi niesumiennych, wyzyskujących służbę bez zarobku, a karanych bardzo często za różne przestępstwa. Władza policyjna chce temu zapobiedz i na przyszłość udzielać będą koncesyi na uprawianie procedury stręczycielstwa tylko osobom nieposzlakowanym i dającym rękojmię, że ludzi wyzyskiwać nie będą. Przeciw temu uzasadnieniu podnoszą pisma wolnomyślne zarzut, że niesumienność i wyzysk podpadają pod paragrafy kodeksu karnego, że zatem osobne przepisy są zupełnie zbędne.

Rząd pruski zgromadził już materiały statystyczne, odnoszące się do właścicieli biur stręczycielskich, a materiały ten w samej rzeczy rzuca niekorzystne światło na tych ludzi. Według statystyki państwowej, istnieje w Prusach 5216 biur stręczyciel, a z liczby tej było 632 kierowników biur takich karanych przedtem sądownie. Największy procent przypada na stręczycieli statystów teatralnych, aktorów, kelnerów i kelnerek.

Gazety wolnomyślne radzą właścicielom ziemskim, aby zamiast starać się o zaprowadzenie ustawy wyjątkowej, poszli za przykładem przemysłowców, którzy biura stręczyciel zakładają sami i utrzymują je pod własnym dozorem. To oddaje większe korzyści, niż wołanie o kaganiec policyjny. Pisma te wytykają również, że dla posiadzcili ziemskich sprawa sumiennosci biur jest zupełnie obojętna, że w samej rzeczy chodzi im tylko o to, aby robotnikom utrudnić zarobkowanie na zachodzie Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że tym stręczycielom, którzy robotników wysyłali do prowincji zachodnich, odebrano koncesye natychmiast.

Nowe przepisy policyjne mają według

z których najwęższe zasypał liściem wicher jałenny. Były to mogiły nieszczęśliwych, których tu powieszono, albowiem ów uschły dąb wyręczał szubienicę; tu i owdzie chwające się na gałęziach szczytki stryczków i kruki krążące po nad dębem nie dozwalały wątpić o jego przeznaczeniu.

Słońce zaledwie pierzaskami promieniami oświeciło ów dąb słowieszczy, gdy otworzyła się brama zamczku Mezö i kilkunastu ludzi, wiodących Agiba, wyszło z niej, powoli zdejżając ku miejscu egzekucyi. Berenyi, rozjątrzony do najwyższego stopnia ucieczką Marka, chciał naoczyć swą zemstę widekiem śmierci Agiba i dla tego udał się za orszakami zbrojnych; kilkunastu właścicieli, ciekawych wykonania wyroku, postępowało za skazanym na śmierć cyganem.

Zaledwie orszak zaczął wstępować na wzgórze, gdy nagle rozwarły się mogiły, a z pod liści zeschniętych wynurzyły się postacie dąki i blade. Z wrzaskiem rozpięchli się służalcy na wszystkie strony, — jeden tylko Agib spokojnie został na miejscu. Ku niemu rzuciły się widma, porwały go w środek i nim się ludzie Berenyego opamiętali, już widziałą razem z Agibem w blizkich znikły zarciskach.

Baron pierwszy odszyknął przytomność.

— Czego się boicie, głupcy, — krzyknął z gniewem na sługi. — Czyż nie widzicie, że to cyganie perwali wam z przed nosa swego kamrata? Dalej w pogon! Za każdego schwytanego cygana wynagrodzę wam sowiec,

pomyślu rządu uzyskać moc obowiązującą w całych Niemczech i dla tego przedstawione zostaną nie tylko sejmowi lecz i parlamentowi. Oczywiście pytanie wielkie, czy parlament w obecnym swym składzie zechce zgodzić się na projekt rządowy.

Co tam słychać w świecie.

— O stanie zdrowia Papieża rozśiewają pisma liberalne znówu wieści bardzo niepokojące. Powiadają, że jest tak słaby, iż właściwie rządzi już kardynał Rampolla, że Papież nie wygłosił ostatniej przemowy, tylko odczytał ją jeden z prałatów. Kardynał Rampolla utworzył komisję z profektów (przełożonych) różnych kongregacji, a komisja ta siałwła wszystkie sprawy. Mimo to przysnają pisma te, że Papież weźmie osobisty udział w uroczystościach koronacyjnych. Gdyby tak istotnie było, to stan zdrowia Papieża nie może być tak zły, jak go pisma liberalne przedstawiają. Lekarz przyboczny Papieża był podobno w Sobotę w Watykanie, aby powstrzymać Ojca św. od wstępudziału w niedzielnym nabożeństwie. Papież miał na to odpowiedzieć, żeby odradzać zaniechał, ponieważ ostatnia godzina dla Ojca św. jeszcze nie nadeszła. Wówczas lekarz oświadczył, że odpowiedzialności na siebie nie bierze, na co Papież tylko się uśmiechnął.

W kościele św. Piotra odbyło się w Niedziele uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy koronacji Papieża. Na nabożeństwie tem był Papież obecny. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. w pół do 11-tej. Papież poprzedzony przez prałatów, biskupów i kardynałów udał się z Watykanu do kościoła. Na widok Ojca św., niesionego w lektyce, przyodzianego oznakami papieskimi, s tyarą (koroną) na głowie, podniosły się okrzyki czci, przyciszające pieśń śpiewaną na chórze. Następnie zasiadł Papież na przygotowanym tronie, otoczony kardynałami, posłami zagranic-

ale jeżeli nie schwytacie ich, a osobliwie Agiba i Marka, czekać was bity!

I wyrzekłszy te słowa, pierwszy popędził w ślad uciekających, za nim pospieszyli sładcy, oraz kilkunastu młodszych wiościan. Ale zaraz na krańcu lasu spostrzeżono podstęp cyganów; dla zmylenia pogoni rozbiegli się na wszystkie strony, tak że niewiadomo było, za którym iść śladem.

Berenyi zatrzymał się, namyślając się, w jakim iść kierunku.

— Niech wasza godność każe udać się do czarnego jaru, tam oni mają swoje legowisko, bo i wczoraj widać, który mi got ukradł, w tamtą umykał stronę.

— Do czarnego jaru! — zakomenderował Baron.

W pół godziny potem ścigający dopadli jaru, ale cyganów już nie było. Kupa tylko popiołu, a między nim cokolwiek żarzących się węgli, okazywały, że tutaj obozowali. Berenyi rozpatrywał się po siemi; widne były ślady, ale także rozchodziły się w różnych kierunkach; pomimo to rozjątrony baron nie myślał wcale zaprzestać poszukiwań, tylko rozdzielił swych ludzi na kilka gromad i rozkazał im, aby szli za tropem i dopiero wtedy, gdy wszelki ślad zniknie, powrócili wszyscy do czarnego jaru.

Gonitwa trwała do wieczora; uparty Berenyi nie dozwolił ani na chwilę spoczynku ludzom, tak że upadali ze znużenia. Nako-

csnemi i dostojnikami. Mezą św. odprawił kardynał Massella. Po mszy św. udzielił Papież błogosławieństwa, poczem wśród krzyków tłum wrócił do Watykanu. Wygląd Ojca św. był taki sam, jak przed chorobą, a na twarzy malowało się zadowolenie z okazywanej mu przez tłum czci i miłości.

Cesarz niemiecki ma się w tym roku spotkać z królem włoskim Humbertem. Wiadomość ta, zresztą jeszcze nie pewna, trochę świat szałowała, bo król Humbert jest właśnie na najlepszej drodze zaprzyjaźnienia się z Francją.

Berlin ma utracić samorząd miejski i być zamieniony w osobną prowincję, którąby zarządzał prezydent. Do tego potrzeba uchwały parlamentu.

W parlamencie niemieckim zakończyły się obrady nad nową ustawą pocztową. Projekt rządu przekazano osobnej komisji, składającej się z 28 członków. Wiadomo, że projekt rządowy ma mało widoków przyjęcia i pownie przepadnie.

Po zatwierdzeniu się z tą sprawą zaczął parlament obradować nad nowym projektem obowiązkowego rewidowania mięsa. Projekt ten prawdopodobnie nie przejdzie.

Rządowcy w parlamencie niejednokrotnie wyrazili zdanie, że każdy socjalista, Duńczyk, Hanewerscyk, Alzacczyk na stanowisku urzędnika czy posła jest krzywoprzysięcą. Dążenia tych stronnictw zmierzają bowiem do zmiany lub unucenia konstytucji, mimo że na nią przysięgali. Przysięga urzędników i posłów obejmuje również przysięgę na wierność królowi, a stronnictwa te publicznie się przymnażają do tego, że wierność królowi odmawiają. Osobliwsze to zapatrywanie i sądy pruskie usnały za trafne. Niemiecki redaktor Janke posłowi i redaktorowi Hansenowi w Apenrade, który się uważa za Duńczyka, publicznie sarszał słamanie przysięgi na konstytucję niemiecką. Hansen zaskarżył Jankego o obelgę, ale sąd ławniczy w Apenrade oskarżonego uwolnił, ponieważ istnieją pewne dowody krzywoprzysięstwa obiektywnego.

Owa gazeta, która zapewniała, że cesarz Wilhelm oświadczył się przeciwko zniesieniu królestwa hanowerskiego, wyjawia teraz też nazwisko człowieka, wobec którego cesarz miał właśnie o tem mówić. Tenże, niejaki major posasłużbowy Göts von Olenhusen, zaprzecza jednak wiadomości i grozi gascie skargą za rozszerzanie fałszywych wiadomości.

Przeciw wystawieniu pomnika Bismarkowi w mieście Akwisgranie występuje katolicki komitet wyborczy w Akwisgranie. Chciano tam wystawić Bismarkowi pomnik, ale komitet wzywa radnych miasta, aby na cel ten nie odstąpił ani piędzi siemi. Najwięcej katolików Niemców oburzyło przeciw Bismarkowi to, co pewien agitator starokatolicki w pamiętniku swoim zanotował. Bismark, mó-

niac musiano się wyrzec wszelkiej nadziei doświadczenia cyganów.

Powrót odbywał się w cichości. Służba, znając gwałtowność pana, nie odważyła się ani jednym słówkiem przerwać milczenia; ponura ciemność nocy jeszcze bardziej sponępniała wszystkich; orszak omackiem przedzierał się przez gęstwinę.

Naras zaczęło się robić jasno: przez gęstwinę drzew błysnął odblask purpurowy obłoków.

— Co to ma znaczyć? — zapytał niespokojnie Bereny.

— To luna bliskiego pożaru! — odrzekł jeden z wieśniaków.

— W której stronie? Mów prędzej! — badał przerażony baron, gdyż prawie był pewnym, że luna pochodzi od zamku.

— Tak jak nad zamkiem waszej godności, — wyjąkał chłop z ociąganiem.

— Naprzód, naprzód! — krzyknął baron, przerażony do najwyższego stopnia.

I ci snuteni całodzienną pogonią ludzka, wycieńczeni głodem, puścili się z niewypowiedzianą szybkością, bo trwoga przyprawiła im skrzydła.

Zadysseni przybiegli na kraniec puszczy. Ogromny słup ognia wabił się z za pagórka, na purpurowym tle pożaru wyraźnie rysował się czarny i nagi pień dębu, zastępujący miej-

wić z nim o biskupach katolickich, nazwał ich kilkakrotnie łajdakami!

Projekt budowy kanału reńsko-labskiego został we Wtorek przekazany do gruntowniejszego zbadania osobnej komisji z 21 członków. To nie poprawiło jeszcze wcale widoków przyjęcia, które są bardzo wątpliwe.

Sprawa zatargu o Samoszańskie wyspy wzięła obrót ku lepszemu. Anglia usnała za słuszną zasadę, że Niemcy na wyspach tych osiedli mają być sądzeni tylko przez sąd niemiecki. Przed udaniem się na wyspy Samoszańskie mają się komisarze Niemiec, Angli i Ameryki jeszcze zjechać i porozumieć co do dalszego zgodnego działania.

Obecna rodzina panująca w Bawarii wstąpiła na tron właśnie przed stu laty. Zwracają ogólnie uwagę na to, że dwór bawarski, obchodząc setną rocznicę tego wypadku, nie otrzymał od dworu pruskiego żadnego powinińszowania. Z tego wnoszą, że stosunki między dworem pruskim a bawarskim nie muszą być tak serdeczne, jakby się zdawać mogło.

Do przedziału w Badenii i Alzacji zaczęto w ostatnim czasie sprowadzać w cichoci robotników aż — z Arabii, i to mężczyzn, kobiety i dzieci. Przy niektórych fabrykach istnieją podobno nawet już całe kolonie arabskich robotników. Czy spełnili dotąd nadzieje, jakie w nich pokładano, nie wiadzieć. A więc aż z Arabii ściągają siły robocze, byle nie potrzebować zatrudniać Polaków.

Francja i Włochy zbliżają się ku sobie coraz to więcej. Król włoski wybiera się podobno nawet w podróż do Paryża, a gazety francuskie piszą, że może się spodziewać również serdecznego przyjęcia jak car.

Na wyspach Filipińskich zapanował chwilowo spokój, ale tylko z powodu nadchodzącej pory deszczowej. Amerykańskie wojska zostaną ściągnięte w jedno miejsce, a nadto przybędą świeże posiłki, bo przekonano się, że wojsko i zapasy amunicji nie starczą na pokromienie powstańców.

W Chinach snowu zaburzenia na porządku dziennym. W okolicy Kaulung przyszło do istnej walki z Anglikami. Gdy angielski okręt przywiózł 100 żołnierzy, należących do pułku stojącego szłoga w mieście portowym Honkong, na wybrzeżu stanęło 1000 żołnierzy, którzy Anglików przyjęli ogniem z armat i ręcznej broni. Anglicy odpowiedzieli wystrzałami z armat, przygotowując żołnierzy do ataku. — Do tego jednak już nie doszło, bo strzały armatnie były tak skuteczne, że Chińczycy nie wytrzymali już ataku i czynnie, straciwszy kilkudziesięciu ludzi. Gazety angielskie wzywają rząd, aby energicznie, i to zaraz wystąpił przeciw Chinom i w razie potrzeby z bronią w ręku sążądał zadosępczynienia. — Rozruchy zaszły także w prowincji Kansu, od strony Rosji półkolej. Wojska rosyjskie jednak nie czekały dopiero na wskazówki z góry, tylko zaraz przekroczy-

ły granicę i zajęły prowincję. Malucsko, a Chiny rozdziela jak Polskę.

ty granicę i zajęły prowincję. Malucsko, a Chiny rozdziela jak Polskę. Na emira (króla) Afganistanu (w Azji) wykonano zamach, który się jednak nie udał. Nieznany Afgańczyk strzelił do niego z rewolweru, ale zamiast niego zranił obok stojącego generała. Zbrodniarz uciekł za granicę na ziemię rosyjską, ale go tam uwięziono i pewnie zostanie wydany emirowi. Brata emira próbował niedawno temu kucharz jego otruć, sprawa się jednak wydała i kucharz skończył na szubienicy.

7 blizka i z daleka.

Raciborz, dnia 19 Kwietnia 1890.

Zatwierdzenie apelacji i protestów przeciwko za wysokiemu oszacowaniu (do podatku wymaga zaswyczał wiele czasu. Zdarza się, że jedna apelacja przeciwko zbyt wysokiemu opodatkowaniu nie jest zatwierdzona, a tu apelujący otrzymuje już oszacowanie na rok następnny, również za wysokie. Oszacowanie w takim razie myśli, że ponieważ apelacja przeciwko pierwszemu opodatkowaniu jest jeszcze w biegu, przeto nie potrzebuje apelować przeciwko drugiemu ułożeniu podatków i jeśli pierwsza apelacja odnieie skutek, to samo nie przez się rozumie, że i drugie oszacowanie zostanie obniżone. Tymczasem tak nie jest. Bez względu na to, czy apelacja pierwsza jest zatwierdzona czy nie jeszcze, trzeba apelować i przeciwko drugiemu oszacowaniu, bo inaczej stanie się takowe ważnem, chociażby pierwsza apelacja poskutkowała.

Znana aż nadto ze swego wrogłego dla nas usposobienia gazeta liberalno-masonska „Kattowitzer Ztg.“ nie wierzy, żeby petycja duchowieństwa wysłana była nie tylko ze względu na dobro Kościoła, ale także ze względu na dobro państwa, jak to zapewniali gazety katolickie niemieckie. „Kattowitzerka“ wyraża raczej przekonanie, że petycja miała być tylko środkiem do odzyskania i podniesienia wpływu duchowieństwa na lud, który to wpływ ma odbierać duchowieństwu agitacja wielkopolska i socjalna demokracja. Dalej zapewnia „Kattowitzerka“, że niektórzy księża tylko z wielką niechęcią petycję podpisali, ponieważ z góry uważali ją za bezpodstawną i bezskuteczną, a nawet mieli być między księżmi i tacy, którzy bardzo energicznie przemawiali i działali przeciwko wysłaniu petycji.

Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, z kąd taka dziwna wiadomość dostała się do „Kattowitzerki“. Jużci żaden ksiądz chyba nie obrałby sobie takiego blatu za powiernika i nie wyjawiałby mu spraw wewnętrznych duchowieństwa.

Kto wysłał depeszę wieczorem, a życzy sobie, aby rano była oddana osobie, do której telegrafuje, a nie w nocy, ten powinien dodać: „Tages-Telegramm“. Wtedy na ostatniej stacyi depeszę sasztrzymają w biurze i wysyłają ją rychło rano nastajutrz. Bez tego sasztrzenia depeszę w nocy wysyłają.

Egzamin w kuciu koni odbędzie się w Gliwicach 13go Czerwca, w Prudniku 20go Czerwca i w Opolu 21go Czerwca.

Wydział prowincjonalny dla Śląska odbędzie swe następne posiedzenie dn. 9go i 10go Maja.

W miejsce zmarłego hrabiego Saurma z Tworkowa i właściciela Hartoga z Sudzic, który się z powiatu wyprowadził, będzie trzeba wybierać nowego posła do sejmiku powiatowego. Landrat raciborski wyznaczył termin tych wyborów na Czwartek dn. 4go Maja o godz. 11 w landraturze. Wybierać się będzie na resztę peryodu wyborczego, to jest aż do końca Grudnia 1900 r.

Lubomia. To samo towarzystwo berlińskie, które przed niejakim czasem kazalo przedsięwziąć wiercenia za węglem na polach sryńskich, poszukuje teraz węgla w okolicy Lubomi.

Rybnik. Górnik Karol Gliombica z Jajkowiec sprzedał na wtorkowym jarmarku krowę za 90 marek i chciał za część tej sumy zakupić różne potrzebne przedmioty. Niestety, gdy miał płacić, apostroszył ku swemu przerażeniu, że mu ktoś pieniądze ukradł. Ciężki to był cios dla niego, bo liczna ma rodzinę a nie wiele zarabia. — Przedwczoraj rano przejechał

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wóz z drzewem 7-letnią córkę krawca Papięka ze Snolny. Dziewczkę, bawiąc się na ulicy, zeszła na widok nadjeżdżającego wozu i stanęła pod drzewem. Tymczasem wóz przejechał tak blisko drzewa, że koło ugniotło dziewczynkę a następnie przejechało. W skutek ciężkich pokaleczeń dziewczę jeszcze tego samego dnia skonało.

* Stanica (w pow. rybnickim). Nasza wioska jest oddalona o co najmniej 2 mile od miasta, a przytem drogi piaszczyste i trzeba jechać całą godzinę, nim się przyjedzie na kamionkę (ozonę), ale podatki wzrosły u nas. Na 400 procent podatku komunalnego trzeba płacić od dochodowego podatku! Grunta w największej części są pólownicze, ale za to są wysoko opodatkowane. Kto ma na przykład 2 1/2 juterek gruntu, ten jest pociągnięty do 173 marek wartości użytkowej (Ackernutzungswert), czy tu nie ubolewać na ciężkie czasy? Zarobku żadnego, a zwierzyzna leśna tak się nam dawa we snaki, że spodziewamy się bardzo smutnego końca. A mimo to nasi gospodarze śpią. Czas największy, aby się wzięli do dzieła, bo niedługo nadejdzie znowu czas wydzierżawienia gonu. Ale pożałujcie Boże, nam potrzeba jedności, a tej nam właśnie brakuje; przyczyną tego jest, że nasi gospodarze mało czytają; większa część nic nie czyta. „Nowin” przychodzą tylko 2 numery, „Katolika” także 2 numery, a „Posłańca” po większej części kobiety czytają. Czy to się kiedy zmieni na lepsze? — Dzisiaj przystępowały nasze dziewczki do pierwszej św. Komunii. — Smutnego wybitku dopuściły się chłopaki wyrostki. Gdy przewielebny ksiądz proboszcz jechał do chorego z Przenajświętszem, to zamiast uklęknąć, jeszcze hałasowali. Podobno byli pijani. Zgroza!

* Wodzisław. W Niedzielę srożyła się nad miastem i okolicą pierwsza burza w tym roku. Spadł także silny grad, który w okolicy wyrządził znaczną szkodę.

* Koźle. Sierżant Kintzel z 62-go regimentu odebrał sobie życie wystrzałem ze strzelby z przyczyn nieznanych.

* Prudnik. Z przepływającej tu rzeczki wydobyto ciało robotnika Kubeckiego. Krąży pogłoska, że dostał się tam nie z własnej woli i że w sprawie tej jest zawikłany jakiś żołnierz, który miał uciec od swego regimentu. Pogłoska to dotąd nie potwierdzona i pytanie, czy się w ogóle potwierdzi.

* Zabrze. Przy składaniu drzewa na placu Grünwalda spadła belka pachtkowi Adolfowi Kupce na nogi i złamała mu obie nogi.

* Bytom. Tego Poniedziałku po południu stała ulicą Dyngosa kobieta, niosąc jedno dziecko na rękę i prowadząc za rękę drugie, dziewczynkę czteroletnią. Dziewczynka ta naraz wyrwała swą rękę z dłoni matki i pobiegła na środek ulicy, nie bacząc na to, że właśnie nadjeżdżał wóz z mąką. Zanim się spostrzegła i nim ktokolwiek zdążył przybieść z pomocą, dziewczynka wpadła pod koła, a te przeszły jej przez głowę i zgniotły ją w okropny sposób. Śmierć nastąpiła naturalnie w jednej chwili. Boleść matki, która patrzeć musiała na śmierć dziecka, nie mogąc jej za pomocą, trudno opisać.

* Chebzie. W drodze z Chebzia do Kuzni Rudzkiej dostał szwec Józef Najemnik z Zabrze napadu koczowniczych (kremfów) i pozostał dłuższy czas bez przytomności w przekopie. Pewien gościnnie z Bielszowic, który tamtędy przechodził, zauważył go i zdjęty litością zajął się nim, aż Najemnik odzyskał przytomność. Przekonał się wtedy, że musiał go ktoś okraść w stanie nieprzytomnym, bo z kieszeni znikły mu 28 marki.

* Godów. Ks. Abendroth, proboszcz godowski, został samianowany dziekanem dekanatu wodzisławskiego.

* Orzesze. Amtowemu tutajszemu powybiano w ciągu ostatniego półrocza po raz drugi szyby w pokoju sypialnym o nocnej porze, a następnie przesłał mu jeszcze list z pogroźkami. W obu razach jest niezawodnie sprawcą jedna i ta sama osoba.

* Świętochłowice. Szwec Rieger udał się z żoną na jarmak bytomski, pozostawiając w domu dwóch synków w wieku 5 i 8 lat. Chłopcy chwili sobie coś ugotować i dolewali petroleju do ognia, aż się petrolej roz-

lał i buchnął płomieniami. Oba dzieci odniosły bolesne poparzenia na rękach i piersiach, zwierzchnia starsze, i kto wie, co by się było z nimi jeszcze stało, gdyby nie byli ludzie przypadli i zapobiegli dalszemu następstwu.

* Dziekowice. W Niedzielę ostatnią zmarł w klasztorze Braci Miłosierdzia w Bogucicach proboszcz dziekowicki, śp. ks. Jan Plechaczek, w 60-tym roku życia a 32-gim roku kapłaństwa. Parafią dziekowicką zawiadował przez lat 12. R. i. p.

* Katowice. Opolska izba rolnicza zwróciła się do prezydenta regencji opolskiej z prośbą, aby starał się u rządu rosyjskiego o ustanowienie osobnego konsula (zastępcy rządu) rosyjskiego w Katowicach. Ruch w Katowicach i stosunki z Rosją wymagają się z każdym rokiem, potrzeba więc człowieka, którego zadaniem byłoby ułatwiać szybko trudności i zatargi, jakie się z tego powodu między tutejszymi mieszkańcami a przybyszami z Królestwa Polskiego i Rosyi zdarzają.

* Grudziądz. Ciekawym będzie proces, jaki toczyć się ma dziś w Srodę przed izbą karną w Grudziądzu przeciwko redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej” p. Majerskiemu o rzekomą obrazę prokuratora grudziądzkiego. Oskarżony zażądał zezwania 16 świadków. Prezes ministrów pruskich ks. Hohenlohe, minister sprawiedliwości p. Schoenstaedt, minister spraw wewnętrznych p. Recke, naczelny prezes p. Gossler, prezydent regencyjny p. Horn mają zeznać, że zalecono z góry ostre postępowanie przeciwko gazetom polskim. Oprócz tego zezwani są nadprokurator p. Wulff z Kwidsyna, pierwszy prokurator p. dr. Isenbiel z Poznania i dwaj grudziądzcy prokuratorzy. Nadto stawać będą w procesie jako świadkowie dwaj redaktorzy „Geselligera” (gazety polakożerczej) Fischer i Halbauer, czernej adwokaci grudziądzcy Kabilinski, Pitsch, Obuch i Grün, jako też Wagner, dawniejszy redaktor „Posener Zeitung”.

* Cieszyn. Jego Eminencya ks. Kardynał Kopp miał przed kilku dniami posłuchanie u cesarza austriackiego. Pewna gazeta niemiecka pisze, że ks. Kardynał na audyencji poruszył sprawę założenia niemieckiego seminarium duchownego dla Śląska austriackiego i że cesarz na zamiar ten przystał i udzielił już swego pozwolenia do jego przeprowadzenia. Wiść ta brzmi bardzo prawdopodobnie.

Proroctwa Malachiasza.

Ciężka choroba Ojca św., która mimo chwilowego polepszenia się, zagraża ciągle życiu tego 89-cioletniego starca, mimowoli budzi zapytanie, kto będzie następcą jego w razie, gdyby Najwyższemu podobno się go odwiać z tego padcu. Gdy się zaś myśli o tem, przypominają się zaraz proroctwa św. Malachiasza o papieżach.

Św. Malachiasz, urodzony w r. 1094 w Armagh w Irlandyi, był w r. 1139 biskupem w Conaught, a umarł w r. 1148 jako arcybiskup w swym rodzinnym mieście Armagh; papież Klemens IV zaliczył go do rzędu Świętych.

Proroctwo św. Malachiasza polega na tem, iż on począwszy od Celestyna II, który był papieżem za czasów, gdy święty Malachiasz był biskupem, to jest począwszy od r. 1143, przepowiedział 115 papieży i każdemu z nich dał przydomek, który stoi w związku albo z jego pochodzeniem albo nazwiskiem albo z jego charakterem, czasem, jego rządami lub głównymi zdarzeniami podczas jego pontyfikatu. I rzecz dziwna, iż wszystkie te przydomki zawsze zgadzają się w jakimś sposobie z sobą danego papieża. Przykłady to udowodnią.

Papieżowi, który nastąpił miał po Celestynie II, dał św. Malachiasz przydomek: „inimicus expulsus” (wypędzony nieprzyjacielem); był to Lucyusz II (1144—1145) i rzeczywiście nazywał się on Cecchinimici. Papieżowi, który miał nastąpić po Lucyuszu II, dał św. Malachiasz przydomek: „Ex magnitudine montis” (Z wysokości góry); był to Eugeniusz II (1145—1150); w istocie pochodził on z Grantmonte (Wielkagóra) w Toskanie.

Papieżowi, który nastąpił po Eugeniuszu,

nadał Malachiasz przydomek: „Abbas suburranus” (opat z Suburry); był to Anastazy IV (1153—1154), który w istocie przed swym wyborem na papieża był opatem i nazywał się Konrad Suburra.

Papieżowi mającemu nastąpić po Anastazy IV nadał Malachiasz przydomek: „de rupe albo” (z białej wai); był nim Adryan IV (1154—1159), który w istocie pochodził z krainy skał kredowych w St. Albans w Anglii. I tak w dalszym ciągu przy każdym papieżu można udowodnić, iż przydomki św. Malachiasza były trafne.

Od r. 1800—1823 zasiadał na stolicy papieżkiej Pius VII. Malachiasz nadał mu przydomek: „Aquila rapax”, (Orzeł wojowniczy). Gdy się czyta dzieje panowania tego papieża, gdy się wspomni o jego walce z Napoleonem I, o jego ostrych wystąpieniach przeciw wolnomularzom i karbonaryuszom i w ogóle całej jego reformatorskiej działalności celem utrzymania potęgi papieżstwa, to każdy przyzna, że przydomek powyższy zupełnie odpowiada Piusowi VII.

Papieżowi Leonowi XII, który nastąpił po Piusie VII, nadał Malachiasz przydomek: „canis et coluber” (pies i wąż). I tu przydomek ten odpowiada dwom najcharakterystyczniejszym cechom Leona XII (1823—1829), jego wierności i restrykcyjności, które św. Malachiasz obrazowo przedstawił pod postacią psa i węża.

Następującemu papieżowi nadał św. Malachiasz przydomek „vir religiosus” (mąż sumienny); był to Pius VIII (1829—1830); przydomek ten odpowiada zupełnie zaletom charakteru tego męża; chociaż panowanie jego trwało krótko, był on zawsze surowym i sumiennym w wypełnianiu swych pasterskich obowiązków.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości

— § Skarb w Wilnie. Badacze starych czasów mocno są zainteresowani skarbem, który znaleziony został przy ulicy Wielkiej, w domu, należącym obecnie do rodziny Cholewów, a stanowiący przed paru laty własność ks. Radziwiłłów. W domu tym czynione były rozkopy w pobliżu fundamentów i tam natrafiono na dwa garnki, napełnione dawnymi monetami złotymi i srebrnymi. Znaleziono także hermańską buławę, kilka pierścieni i złoty łańcuch. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu, znalezione zaś przedmioty odesłane do komitetu statystycznego dla rozpatrzenia gruntowniejszego znalezionych monet i określenia epoki, z której pochodzą. Monet ogółem jest 403. Wykopane sabytki pochodzą, zdaje się, przeważnie z końca 16-go wieku.

Ruch w Towarzystwach.

* Racibórz. Towarzystwo katolicko-polskich robotników dla Raciborza i okolicy pod opieką św. Józefa odbędzie swe posiedzenie w Niedzielę dnia 22-go Kwietnia o godz. 4 1/2, po południu na sali „Katolickich Stowarzyszeń”. Członków uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— § Bottrop. Dnia 30 Kwietnia r. b. o godz. 4 po połud. odbędzie się na sali pana Köstra placenie miesięcznych składek i zapisywanie nowych członków, a zaraz po załatwieniu spraw Tow. zostanie przedstawiony teatr amatorski. Odegramy sztukę „Żywy i męczeństwo św. Barbary”. Sztuka ta zostanie poprawiona i na życzenie publiczności po drugi raz przedstawiona. Wstępnego placą członkowie 30 fen., goście 50 fen. Żony mają wstęp wolny. Dziełki do 14. roku nie mają wstępu. Szanownych Rodaków w Bottropie i okolicy zamieszkałych upraszamy o jak najliczniejsze przybycie.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prądem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

Slazkie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Zdatni kowale na maszynowe gwoździe do podków oraz kowale

na lemiesz i łopaty znajdują przy dobrym zarobku akordowym zaraz stałe zatrudnienie.

Königshuld Königshulder Stahl- u. Eisenwarenfabrik.
pod Opolem.

Do wykonania rysunków i kosztorysów oraz podejmowania budowl i reparacji poleca się

Teodor Hoffmann, Ostróg,

w domu p. Heinricha.

Cementowe dachówki żłobkowane

Cementowe flizy i płyty

w każdym kolorze,

Cementowe rury i stopnie schodowe

poleca pod gwarancją

Hrabiego Saurma

ceglarnia parowa i fabryka towarów cementowych
Buków p. Krzyżanowice (Bukau b. Kreuzenort),
pow. raciborski.

Sklep żelaza **Józefa Wiglenda w Raciborzu, Rynek 2,**

obok ratusza, poleca na porę budowania

regry każdej wysokości i długości

Nr. 14 = 14 ctm. wysok. za metr bież. 2,05

Nr. 16 = 16 ctm. " " 2,50

Nr. 18 = 18 ctm. " " 3,05

Opolski cement portlandzki, beczka 180 ko. za 6,80 mk., papę na dachy ogniotrwałą, rolka od 1 mk., trzcinę na powaly, gwoździe druciane, okucia do drzwi i okien, żelazo walcowane, smołowice jako w ogóle wszelkie artykuły budowlane po najtańszych cenach.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königewusterhausen, o cztery mile tutaj. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież tamtejszym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą najmniejszą pomoc przyjmuje

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa w Berlin. Pallisadenstr. 78.
Ekspedycja „Nowin Racib.“ przyjmuje również datki na cel powyższy.

Kto chce kupić tanio a dobrze

nasiona,

niech takowe kupuje w

Józefa Schindlera

handlu towarów kolonialnych, zboża i nasion.

Skład główny: Ul. Nowa 23.

Filia: Ul. Opawska 26.

Dla cierpiących na żołądek

Wszystkim tym, którzy z powodu przeziębienia lub przeładowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, lub z powodu nieregularnego sposobu życia nabawili się cierpien żołądkowych jak kataru żołądkowego, kurczu żołądkowego, bóleści żołądka, ciężkiej strawności lub zaflegmienia, poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wymienita skuteczność dawno już jest wypróbowaną. Jest nim znany środek na strawność i przeczyszczenie

wino żiołkowe Huberta Ullricha.

To wino żiołkowe wyrabiane jest z wysmienitych, znanych jako szybko gojących żiołek, przyprawiane dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia u człowieka, nie będąc żadnym środkiem na rozwolnienie. Winno żiołkowe usuwa wszelkie nieprawidłowości w narządach krwionośnych, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, jedynie chorobe sprowadzających materij i działa korzystnie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wczesne używanie wina żiołkowego usuwane bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samym. Nie należy zatem zwlekać, lecz z pomiędzy wszelkich ostrych, żrących, niszczących środków wina żiołkowego oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, wzdymanie, uczucie niesmaku z womitami, które przy chronicznych (zastarzanych) cierpieniach żołądkowych tem silniej występują, usuwane zostają po kilkakrotnem użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takowego, jak uczucie duszności, kolki, bicie serca, brak snu, jako też nagromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i w okolo kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino żiołkowe. Winno żiołkowe usuwa wszelką niestrawność, naprawia dzielnie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie zbyteczne materje z żołądka i kiszki. Szczerpłość, bladeść twarzy, brak krwi, wycieńczenie sil są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i posępnego usposobienia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Winno żiołkowe nadaje osłabionym siłom życiowym nowej podnieoty. Winno żiołkowe podnieca apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, podnieca wymianę pierwiastków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspakaja wzburzone nerwy i przysparza choremu nowych sil i wlewa weń nowe życie. Dowodzą tego liczne uznania i pisma dziękczynne.

Wino żiołkowe est do nabycia w fiaskach po 1,25 m. i 1,75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Baborowie, Kuźni Raciborskiej, Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Boguminie, Hucynie, Branicy, Głubczycach, Pawłowicach, Polskie Cerekwi, Niem Raclawicach, Koźlu, Pilchowicach, Żorach, Pszczynie, Jastrzębin, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysła firma Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82, trzy i więcej butelek wina żiołkowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejsc Niemiec franko z skryniczka. Przeszega się przed nasładownictwami. — Należy żądać wyraźnie **Hubert Ullrich'a wina żiołkowego.**

Moje wino żiołkowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, sprot winny 100,0, gliceryna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bylicowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koperek włoski, anyż, korzeń heleński, ameryk. korzeń posilny, korzeń goryczkowy, korzeń kalmusowy aa 100.

Zaproszenia na wesele

wykonywane ładnie, przedko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich“.

W Piątek rano o godz. 9 odbędzie się na prośbienie w Pogrzebieni

AUKCYJA

inwentarza żywego i martwego i sprzętów domowych.

Do mego sklepu towarów kolonialnych poszukuje zaraz

uczni,

syna uczciwych rodziców

J. Kuska,

Racibórz, W. Przedmieście.

W BANKU naszym utworziliśmy przyjmujemy depozyta od 1 marki począwszy, płacąc: 5% od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne, 4% od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczne, 3% od sta, jeżeli wypowiedzenie roczne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorom koscielnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Pietary nr. 18.

Aptekarza Thelena Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, po 25 fen. i 50 f.
L. Breilbartha w Raciborzu.

Mieszkam teraz w Raciborzu przy moście odrzańskim u p. Miksch.

POHL,
praktyczny weterynarz i królewski weterynarz wojskowy.

1-2 uczni

poszukuje natychmiast

Józef Jka,

mistrz kowalski

Nowe Zagrody.

UCZNIA

poszukuje zaraz

Leopold Melz,

mistrz krawiecki w Tworkowie